

# Zieliński, Ryszard

---

## Wojewoda płocki Grzegorz Zieliński (+1599)

---

Notatki Płockie 2/6, 2-8

---

1957

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## WOJEWODA PŁOCKI GRZEGORZ ZIELIŃSKI († 1599)

Epokę Batorego m. in. znamionuje wybicie się szeregu mało dotąd znanych rodzin szlacheckich, które osiągając godności senatorskie zyskały wpływ na bieg życia politycznego kraju. Na terenie Mazowsza płockiego do rodzin takich należą Zielińscy herbu Swinka. Średniozamożny do połowy XVI w. ród rycerski, w osobie Grzegorza Zielińskiego osiągnął spory majątek i znaczenie. Ojciec Grzegorza, Feliks Zieliński, posiadał w płockim Gościszkę i Sadowo oraz dział na rodowej Zielonej, i przez przeciąg lat trzydziestu sprawował urząd sędziego ziemskiego płockiego. Przez małżeństwo z Dorotą Kryską spokrewnił się z rodziną na Mazowszu bardzo ustosunkowaną, co ułatwiło jego synom korzystny start życiowy. Grzegorz Zieliński był drugim z rzędu jego czterech synów<sup>1)</sup>. Danych o jego wczesnej młodości nie posiadamy, ale już w 1557 r., jako bardzo młody człowiek występował na szerszej arenie: 25-go marca tego roku zapisany został w poczet dworzan Zygmunta Augusta, w czasie pobytu króla w Wilnie. Wciągnięto go do rzędu „aulici in equis 4<sup>ta</sup>”, co w klasyfikacji rozróżniającej według zapisów marszałka nadwornego dworzan od dwu do dziesięciokonnych, wyznaczyło Zielińskiemu pośrednie miejsce. Wyjazd na dwór świadczy bezwątpienia o poważniejszych ambicjach jego ojca, gotowego ponieść znaczne ciężary, byle wyrwać syna z kręgu lokalnych spraw i ludzi. Służba Zielińskiego u boku Zygmunta Augusta nie trwała jednak długo: w marcu 1559 r. był już dworzaniem ks. Beaty Ostrogskiej we Lwowie. Tutaj znalazł się w samym centrum głośnej afery, rozpetanej wokół osoby Halszki Ostrogskiej o jej olbrzymi spadek po księżętach na Ostrogu, o który rywalizowali panowie polscy i litewscy. Po burzliwych przejściach Ostrogskie znalazły się w 1559 r. we Lwowie, dosłownie oblegane w klasztorze Benedyktynów przez drugiego męża Halszki, Łukasza Górkę. Że Zieliński potrafił już w tym czasie zaskarbić sobie zaufanie ks. Ostrogskiej, świadczy iż ta ostatnia zleciła mu prowadzenie pertraktacji ze starostą królewskim Mikołajem Barzą. Starosta reprezentując wolę Zygmunta Augusta, pragnącego olbrzymią fortunę pozostawić w rękach panów koronnych, naciskał silnie na wydanie Halszki Górkom. Mimo ciężkiej sytuacji Zieliński pełnił swoje służby lojalnie, przeżywając z dworem Ostrogskich długo i trwale oblężenie klasztoru i jego ostateczne zdobycie. Dopiero gdy całe otoczenie Ostrogskich rozpierchnęło się — i on uznał swoje zadanie za skończone<sup>3)</sup>.

Po wypadkach lwowskich Zieliński wraca w płockie, poczem dokonuje tam kilku transakcji majątkowych<sup>4)</sup>. Po śmierci Feliksa Zielińskiego — przed lub w ciągu 1561 r. — zostaje po ojcu sędzią płockim<sup>5)</sup>, rozpoczynając w ten

sposób swą życiową karierę. Krok następny świadczy o rosnącej popularności młodego Zielińskiego w jego stronach rodzinnych — sejmik raciążki wybrał go posłem na sejm egzekucyjny 1562 roku. Nie odegrał jednak wówczas żadnej jeszcze wybitniejszej roli<sup>6)</sup>. Po sejmowym chrzcie w działalności publicznej, następuje pewna przerwa w karierze politycznej Zielińskiego. Stoi ona zapewne w związku z małżeństwem zawartym w 1563 r. z Ewą Mdzewską, córką Mikołaja chorążego płockiego<sup>7)</sup>. Fakt ten, a może i brak pewności siebie wyniesiony z sejmu egzekucyjnego a usprawiedliwiony młodym wiekiem, sprawiły że Zieliński ponownie wystąpił publicznie dopiero w 1596 r., gdy dojrzało wielkie dzieło Unii Lubelskiej. Wraz z Florianem Noskowskim i Mikołajem Kosobudzkim reprezentował województwo płockie na sejmie lubelskim<sup>8)</sup>. W sprawie Unii zajmował właściwe dla szlachty koronnej przychylnie stanowisko. Swej funkcji poselskiej nie wypełnił jednak do końca, nie składając podpisu — jak czynili to wszyscy obecni — pod aktem Unii Obojga Narodów<sup>9)</sup>. Jego wcześniejszy wyjazd z Lublina, już z początkiem marca, pozostawał prawdopodobnie w związku ze śmiercią jego brata Marcina<sup>10)</sup>. Zarówno Marcin jak i drugi z braci Grzegorza Zielińskiego — zmarły w 1572 r. Piotr podczaszy płocki — zesłi ze świata bezpotomnie, spadkiem po sobie powiększając majątek pozostałych dwu braci<sup>11)</sup>.

W okresie bezkrólewia po wygaśnięciu Jagiellonów, stawiającego Polskę w nowej zupełnie sytuacji, wymagającej rozwiązania podstawowych problemów ustrojowych i politycznych — Zieliński znalazł się w szeregach obrońców popularnych „wolności szlacheckich”, wraz z przeważającym na Mazowszu prądem zwracając się przeciw tendencjom prohabsburskim. Rodząca się walka stronnictw znalazła swój oddźwięk i w płockim, a arena jej stały się kolejne sejmiki raciążki, począwszy od grudniowego z 1572-go roku. Pretekstem był ustrój kapturu w czasie bezkrólewia. Zorganizowanie go, wbrew zdaniu większości miejscowych senatorów, dokonane zostało przez kasztelana płockiego, przyszłego autora słynnego „Gospodarstwa” Anzelma Gostomskiego, u boku którego działał Zieliński. Przez cały następny rok trwały protestacje i reprotestacje obu stron. Nie mniej sąd kapturowy rozpoczął swą działalność, a Zieliński został wybrany doń deputatem<sup>12)</sup>. W marcu 1574 r. był posłem na generał mazowiecki<sup>13)</sup>, tak że w zacięte walki drugiego bezkrólewia wszedł reprezentując już dużą sumę wyrobienia politycznego. W 1575 r. wrześnieowy sejmik raciążki jednym z posłów na elekcję wybrał Zielińskiego<sup>14)</sup>, po paru jednak dniach, ze względu na bliskość pola elekcyjnego pod Warszawą, postanowiono udział

szlachty mazowieckiej „viritim”. Wobec wakującego (po niedawnej śmierci Arnolda Uchańskiego) stanowiska wojewody i pod nieobecność kasztelana plockiego, województwo miał poprowadzić kasztelan raciązki St. Kryski, z Zielińskim dodanym mu do pomocy<sup>15</sup>). Przed wyjazdem do Warszawy, widać licząc się z burzliwością obrad, sporządził testament którym opiekunką swych dzieci czynił żonę, a gdyby i jej nie stało, swiego krewnego kasztelana raciązkiego Stanisława Kryskiego oraz przyjaciół: Mikołaja Wilkanowskiego, Piotra Kęczewskiego i Szczęsnego Gnoińskiego<sup>16</sup>).

Elekcja 1575 r. jest pierwszym prawdziwym egzaminem myśli politycznej Zielińskiego. Niepowodzenie koncepcji francuskiej w osobie poprzedniego elekta nietylko wzmocniło wpływy partii prohabsburskiej, ale spopularyzowało też anonimowe — jak dotąd — hasło „Piasta” na tronie. Żądanie króla-Polaka coraz częściej krążyło w morzu szlacheckim, a w wypadku niezyskania od razu przewagi którejś z kandydatów zagranicznych, mogło liczyć na urzeczywistnienie ze strony zapalnego tłumu na polu elekcyjnym. Zieliński jadąc do Warszawy zdecydowały był popierać kandydaturę „Piasta”. Ze decyzja ta nie była wolna od osobistych spekulacji to fakt, ale że sędzia plocki nie zamierzał popierając ją swym głosem szkodzić interesom kraju — to fakt drugi, jak świadczy dalsze jego postępowanie. Dwa nazwiska łącznie najczęściej z koncepcją Polaka na tronie: Jędrzeja Tęczyńskiego wojewody bełzkiego oraz Jana Kostki wojewody sandomierskiego. Ten drugi, poprzez rodzinę Kryskich, był krewnym Zielińskiego. Być krewnym króla, to oszałamiająca perspektywa, do zrealizowania której Zieliński postanowił w miarę swych sił dopomóc. Stąd też w czasie obrad dwukrotnie, 26 i 29 listopada przemawiał za królem-Polakiem<sup>17</sup>). W czasie elekcji z każdym jednak dniem jaśniejsze stawało się, że rozgrywka o tron obejmie jedynie stronnictwo rakuskie i zwolenników małżeństwa Anny Jagielonki z Batorem. Piast na tronie miał zasiąść dopiero po upływie stu lat. Toteż Zieliński nawołując początkowo do obioru króla-Polaka zostawił sobie równocześnie furtkę, proponując na drugim miejscu ks. Ferrary<sup>18</sup>), a więc kandydaturę także mało realną. Nie miał nawet zresztą poparcia wszystkich posłów mazowieckich. Sami ploczczanie nie reprezentowali jednolitego zdania, mając w swych szeregach zwolenników Habsburgów z kasztelanem sochaczewskim St. Gostomskim na czele. Nie mniej swada i talent oratorski Zielińskiego sprawiły, że koło elekcyjne wysłuchało dwu jego mów z uwagą, a jedynie sam Gostomski usiłował przerwać jego wywody. Zresztą Zieliński szybko skoncentrował swoje wysiłki jedynie na akcentowaniu swego antyhabsburskiego nastawienia, szermując argumentem niebezpieczeństwa wojny tureckiej oraz popularną wśród szlachty obawą „absolutum dominium” Habsburgów<sup>19</sup>). Gdy zaś kandydatura skupiła rozstrzelone głosy szlachty

i gdy przyszło stoczyć w jej imieniu ostateczną rozprawę z partią Habsburską, Zieliński zapomniał o swych osobistych nadziejach wiązanych z osobą Kostki i zaangażował się bez reszty po stronie Batorego. 6-go grudnia na sejmie elekcyjnym wybrany został do komisji spisującej warunki stawiane elektowi przez szlachtę i zalewając formalności w imieniu komisji występował przed Kołem<sup>20</sup>).

Walka o tron zakończyła się jak wiadomo wyborem dwóch elektów, zanosilo się na starcie zbrojne. Strzeżenie sprawy Batorego wzięł na swe barki zjazd jędrzejowski, zwołany na styczeń 1576 r. Po powrocie z elekcji Zieliński został wybrany delegatem do Jędrzejowa<sup>21</sup>), spóźnił się jednak z wyjazdem bowiem zatrzymała go śmierć Łukasza, jego ostatniego brata — podobnie jak i poprzedni — zmarłego bezpotomnie<sup>22</sup>). Skutkiem tego do Jędrzejowa Zieliński przyjechał pod koniec obrad, składając jedynie oświadczenie, że województwo plockie zgadza się na zapadłe postanowienie bezwzględne poparcia Batorego i że jest gotowe na każde zawołanie<sup>23</sup>).

Z kolei wybrany posłem plockim na sejm koronacyjny, już z początkiem marca przyjechał do Krakowa<sup>24</sup>). Sejm rozpoczął się w nerwowej atmosferze — zjazd pod Łowiczem stronnictwa habsburskiego oraz odwołujący przyjazd Batorego, groziły poważnymi komplikacjami sytuacji. W rodzącym się w Krakowie sporze co do ewentualnego natychmiastowego koronowania Anny Jagielonki, lub wspólnej koronacji pary królewskiej po opóźniającym się przyjeździe elekta, Zieliński zajął stanowisko przeciwne natychmiastowej koronacji. Wychodził z założenia że należy konsekwentnie stać na gruncie postanowień powziętych na elekcji i w Jędrzejowie, tymbardziej, że Anna Jagielonka nie złożyła przysięgi wykluczającej inne małżeństwo. Dwukrotnie zabierając głos występował za odroczeniem koronacji do przyjazdu Batorego, a w końcu przedłożył swój projekt „dylacji” sejmowi na piśmie<sup>25</sup>). Gdy wiadomości z Łowicza stwierdziły że nie grozi natychmiastowy wybuch walki zbrojnej, Izba postanowiła przychylić się do jego formalnego wniosku i zaczekać<sup>26</sup>). 24-go kwietnia Zieliński został wybrany jednym z delegatów do przeprowadzenia rozmów z Anną Jagiellonką, głównie w kwestiach dotyczących jej uposażenia<sup>27</sup>). A gdy wreszcie Batory zjechał do Polski i stanął w Krakowie, pierwszym życzeniem było sformowanie przez sejm stałej delegacji do bezpośredniego z nim porozumiewania się. Izba, zaznaczając niezgodność życzenia królewskiego z ustrojem sejm, uczyniła mu jednak zadość. Z posłów każdego województwa wyznaczono jednego delegata. Wśród posłów plockich wyróżnienie to spadło na Zielińskiego. Co więcej, on właśnie został wyznaczony do poinformowania króla o niezgodnym ze zwyczajami polskimi tworzeniu pośredniej instancji między sejmem a tronem. Istotnie przemawiał do króla bezpośrednio po mowie od senatu Stanisława

Przyjemskiego<sup>28</sup>). W parę dni później Izba omawiała z delegatami królowej sprawę uregulowania jej sytuacji majątkowej. Wystąpieniem swoim z 1-go maja Zieliński starał się przyspieszyć załatwienie tej sprawy<sup>29</sup>). Pod koniec sejmiku zabrał jeszcze głos w głośnym sporze Łaskiego z kasztelanową czerską Barbarą Wolską o Lanckoronę (obawiano się w rękach zdecydowanego habsburczyka pozostawić dopiero co przez niego zagarnięty zamek — punkt o doniosłym znaczeniu strategicznym). W końcu uczestniczył, w powołanej życzeniem królewskim komisji sejmowej do porozumienia z Litwinami trwającymi w opozycji do Batorego<sup>30</sup>).

Ożywiona działalność Zielińskiego w czasie sejmiku koronacyjnego, fakt występowania w rzędzie osób kontaktujących się z królem w pierwszych dniach jego pobytu w Polsce, zwróciły nań uwagę Batorego. Świadczy o tem obdarzenie go wakującą kasztelanią płocką<sup>31</sup>), co ze względu na zasługi położone wokół sprawy elekcji oraz wykazane zdolności było zupełnie zrozumiałe. Ale żniwo nagród jakie Zieliński zebrał na zakończenie sejmiku nie ograniczyło się do uzyskania godności senatorskiej — równocześnie otrzymał nadanie dwóch starostw: mławskiego i zakroczymskiego<sup>32</sup>). Tak nagły i obfity strumień łaski królewskiej musiał obudzić zawiść, szczególnie u przeciwników politycznych. Tymbardziej, że Zieliński dbał o interes osobisty, spory majątek zgromadzony drogą spadków po bezdzietnych braciach oraz wzięty posagiem, zaokrąglął jak mógł dokonując licznych, coraz to poważniejszych transakcji majątkowych<sup>33</sup>). Z tego tytułu — teraz — spotkały go zarzuty o „niesłusznym wywyższeniu ludzi niebardzo chwalonych”<sup>34</sup>). Zarzuty przesadne, prawdopodobnie podyktowane zacietrzewieniem politycznym, bowiem zapobiegliwość majątkowa Zielińskiego, a nawet pewna doza tak przebiegłości jak i buty, nie pozostawiła śladu przekroczenia granicy, poza którą zaczynałaby się szkoda Ojczyzny, czy wyraźna krzywda otoczenia.

Z objęciem starostwa mławskiego Zieliński miał początkowo kłopoty, bowiem usunięty z niego uprzednio ze względów politycznych Mikołaj Grzybowski nie od razu chciał ustąpić. Już jednak na najbliższym sejmiku zakroczymskim, gdzie Zieliński pierwszy raz występował w roli kasztelana płockiego, sprawa należała do załatwionych<sup>35</sup>). Po sejmiku, jeszcze we wrześniu, Zieliński był na generale mazowieckim w Warszawie poczem pojechał na sejm toruński, obradujący pod wrażeniem buntu Gdańska. Tutaj 29-go listopada został wyznaczony do poboru kwarty w Rawie<sup>36</sup>). W trakcie sejmiku spotkało go oskarżenie, wytoczone przed sąd sejmowy przez rodzinę Kliczewskich. Mianowicie w 1568 roku brat Grzegorza, podczaszy płocki Piotr Zieliński, zabił Stanisława Kliczewskiego. Trzeba tu dodać, że dwaj spośród braci Zielińskiego — Piotr i Łukasz — należeli do rzędu najgorszych wichrzycieli i warcholów. Obecnie Kliczewscy pozywali Grzegorza Zielińskiego,

jako spadkobiercę Piotra, o wynagrodzenie im krzywdy poniesionej przez śmierć krewnego. Dla senatora świeżej daty była to sprawa co najmniej niewygodna, prawdopodobnie też skutkiem jego zabiegów znalazła oryginalne zakończenie. Gdy przyszła kolej na sprawę Kliczewskich generalny woźny Maciej Tabusz z Rusocic ukrył się i sprawy nie wywołał, wobec czego pozew oddalono skutkiem nieobecności powodów...<sup>37</sup>).

W 1577 r. na sejmiku generalnym warszawskim Zieliński zajmował się kwestią poboru kwarty<sup>38</sup>). Że stosunki między kasztelanem a szlachtą rozwijać się miały niezawsze w sposób pełen harmonii, świadczą już wówczas zaistniałe nieporozumienia na tle lokalnego sądownictwa. Wraz z postami wiskimi Albertem Żochowskim i Janem Słuckim, Zieliński protestował przeciw jednej z uchwał generału<sup>39</sup>).

Począwszy od następnego roku Zieliński był mocno zaprzężony sprawami posiadanych starostw. Jeszcze w 1576 r. wniósł do skarbu opłatę ze starostwa zakroczymskiego<sup>40</sup>), czyli że wszedł w jego posiadanie. Z mławskiego tenuty początkowo nie płacił skutkiem wspomnianego sporu z Grzybowskim. Po szybkim stosunkowo załatwieniu sprawy tego starostwa, zaczęły się kłopoty z zakroczymskim. Na Zielińskiego spadły dwa pozwy: Jan Grajewski, Mikołaj Obrębski i Kacper Łada oskarżyli go, że wyjednał je sobie podstępnie, bowiem w ziemi zakroczymskiej nie posiadał własności (był inpossessionatus), zatem zgodnie z prawem nie mógł piastować starostwa. Autorem drugiego pozwu był dawniejszy starosta Chądzyński, któremu je odebrano na rzecz Stanisława Kryskiego. Gdy z rąk Kryskiego — już dobrowolnie — starostwo dostało się Zielińskiemu, Chądzyński przeciw niemu zwrócił swe skargi. Z pierwszym pozwem kasztelan dał sobie radę dość łatwo, dokonując symulowanej zamiany połowy, położonej w zakroczymskim, wsi Strzembowa ze swym wspomnianym już bratem ciotecznym Kryskim<sup>41</sup>). Drugi proces ciągnął się jednak przez jedenaście lat. W 1578 r., wobec toczącego się sporu, Zieliński należności do skarbu nie wnosił „gdyż nie wiadomo na jakiej zasadzie je trzyma”. Dopiero w 1580 r. opłacił należność z obu starostw<sup>42</sup>).

Okres ponownej ożywionej działalności Zielińskiego rozpoczął się w 1582 r. Rok ten przyniósł mu szczyt jego kariery — województwo płockie. Bezpośrednią przyczyną awansu Zielińskiego, zdawna dającego się przewidzieć, był pomyślny udział jego w rokowaniach z Turcją o usunięcie wrogię Polsce hospodara mołdawskiego Jankuły<sup>43</sup>). Uzyskując za to od Batorego wakans płocki w październiku 1582 r. (po Piotrze Potulickim postępującym na woj. brzesko-kujawskie)<sup>44</sup>) Zieliński osiągnął pozycję dotychczas swej rodzinie nieznaną, a przy równoczesnym ciągłym wzroście stanu majątkowego, wszedł zdecydowanie w krąg możnych. Uwidacznia się to zresztą wyraźnie w dalszym jego stosunku do lokalnych sejmików — dawniej je-



den ze szlachty, dzielający naogół jej przekonania — obecnie coraz częściej występuje jako przeciwna siła sejmikowi.

Pierwszy raz z tytułem wojewody płockiego Zieliński wystąpił podpisując w czasie sejmku warszawskiego mobilizację „geometrii” Piotra Franka<sup>45</sup>).

Głośna w tym czasie sprawa Zborowskich — po ścięciu Samuela, brat jego Krzysztof prowadził knowania z zagranicą, stając się sztandarem w czółwiekiem partii habsburskiej — wciągnęła w krąg zainteresowanych nią także Zielińskiego. Skoro kariera jego sięgała swymi korzeniami probatoriańskiego stanowiska w czasach drugiej elekcji, to musiał się wkrótce znaleźć w orbicie wpływów najpotężniejszej osobistości panowania Batorego i wyrazić królewskiej polityki — kanclerza Zamoyskiego. Przebieg sprawy Zborowskich zbliżył wojewodę do kanclerza jeszcze bardziej i uczynił Zielińskiego oddanym i później jego stronnikiem. Konszachty Krzysztofa Zborowskiego z Austrią potraktował Zamoyski jako wyzwanie rzucone rządowi Batorego przez partię habsburską, oraz jako osobistą próbę sił z opozycyjnymi magnatami. Wobec spodziewanego procesu Krzysztofa Zborowskiego przed sądem sejmowym, stronnictwo Zborowskich prowadziło ożywioną akcję propagandową pośród rzesz szlacheckich. Zieliński będąc najpierw na przedsejmikowym sejmiku zakroczymskim<sup>46</sup>) a potem raciążkim, stał się na tym ostatnim ze Stadnickim, przedstawicielem przeciwników objeżdżającym poszczególne sejmiki. Następnie przeprowadził uchwałę zakazującą poparcia sprawy Zborowskich przez posłów płockich na sejmie. Przebieg sejmiku wojewoda relacjonował Zamoyskiemu listownie 7-go listopada 1584 r.<sup>47</sup>). Na sejmie warszawskim, poświęconym niemal w całości tej sprawie, Zieliński począwszy od 28 stycznia zabierał często głos w toku głosowań senatorskich. Najpierw zgodził się na występowanie Krzysztofa Zborowskiego przez zastępcę<sup>48</sup>), następnego dnia zbijał zarzuty Niemojewskiego pragnącego wykażać krzywdę Zborowskich<sup>49</sup>). W trzecim dniu wyraził swą zgodę na przerwę w procesie, stojąc przy tym na stanowisku sądenia zbrodni Zborowskich przez króla wg. „prawa pospolitego”<sup>50</sup>). 1-go lutego domagał się szybkiego załatwienia sprawy, przedstawiając niebezpieczeństwo zajęcia nią całej sesji<sup>51</sup>). 6-go Izba poselska, w wyniku burzliwych obrad, uznała, że w wypadku Zborowskich przywileje szlacheckie istotnie zostały naruszone, bowiem król sądził sprawę, w której sam był stroną. Zieliński zaproponował wówczas w senacie wysłanie delegacji do Izby poselskiej. Wobec zgody na swój projekt sam w tej delegacji uczestniczył, osiągając porozumienie z posłami, mocą którego sprawa Zborowskich miała zostać osądzona przez samych senatorów poczem król uprawomocniłby jedynie wyrok większości senatu<sup>52</sup>).

Pod koniec sejmku Zieliński brał jeszcze udział w obradach dotyczących beneficjów duchow-

nych, wymówił się prymasowi od proponowanej misji do izby poselskiej (celem wyperswadowania jej rozszczeń do rozszerzenia funkcji marszałka sejmku), poczem podpisał jeszcze dwa akty: dyplomaty dla Akademii Wileńskiej<sup>53</sup>) i uchwałę w sprawie Phalgeldu gdańskiego<sup>54</sup>). Prawdopodobnie za zabiegi wokół procesu Zborowskich otrzymał od króla rozciągnięcie nadania mławskiego i na swą żonę, dożywno<sup>55</sup>).

Zasadniczą sprawą tego sejmku — Zborowskich — mimo odprawionego sądu królewskiego, była jednak daleka od załatwienia. Udowodniła to najbliższa elekcja. Gdy w następnym roku umarł król Stefan Batory, antagonizm Zborowskich z Zamoyskim sięgnął rzędu sprawy cięższej nad całym bezkrólewem i elekcją. Kanclerz zawsze zdecydowanie antyhabsburski, szybko porzuciwszy niepopularną koncepcję kandydatury Baltazara lub kardynała Andrzeja Batorych, zaangażował się w efemeryczną kandydaturę „Piasta” na tronie. A ponieważ królowa — wdowa Anna od pierwszych chwil po śmierci Batorego prowadziła politykę proszwedzką na rzecz Zygmunta Wazy, zatem wśród elementów antyhabsburskich nastąpiło niebezpieczne rozbitcie. Tendencje królowej były najpopularniejsze w okolicach sąsiadujących z jej warszawską rezydencją m. in. na Mazowszu. W rządzie paru senatorów zgrupowanych wokół królowej widzimy w tym czasie zarówno wojewodę mazowieckiego St. Kryskiego jak i płockiego Zielińskiego. Co jednak ciekawsze Zieliński, a tak samo i Kryski, pozostawali równocześnie nadal pod wpływem i w stałym kontakcie z Zamoyskim<sup>56</sup>). Nie należy jednak z ich strony dopatrywać się podwójnej gry, byli raczej łącznikami między dwoma obozami, których wzajemny interes wymagał ujednoczenia stanowisk. Z końcem 1586 r. Zamoyski czynił gesty pojednawcze w stronę królowej, dopiero jednak w maju 1587, głównie pod wpływem perswazji Zielińskiego i Kryskiego<sup>57</sup>), królowa wysłała kasztelana St. Radziwińskiego do kanclerza. Tymczasem w lutym na generalnej próbie sił jaką był sejm konwokacyjny, Zieliński przybywszy jako jeden z nielicznych senatorów w terminie<sup>58</sup>), ostro domagał się szybkiego oznaczenia miejsca i czasu elekcji, upominając prymasa Karnkowskiego by wypełniał swe obowiązki<sup>59</sup>). Cały czas deklarował się jako przeciwnik kandydatury rakuskiej. Po konwokacji dalsze poczynania na terenie sejmików ściśle uzgadniał z Kryskim<sup>60</sup>), a doprowadziwszy wraz z nim w maju do wspomnianego zbliżenia stanowisk królowej i kanclerza, choć bez wyraźnej jeszcze zgody Zamoyskiego na kandydaturę Zygmunta III, w sierpniu zjechał na elekcję do Warszawy. Po burzliwych zajściach pierwszych dni elekcji i rozbitciu jej na dwa wrogie koła — proaustriackie ze Zborowskimi na czele oraz „czarne” Zamoyskiego — Zieliński znajdował się wśród osobno obradujących kanclerczyków<sup>61</sup>). Gdy 11-go sierpnia królowa przysłała do nich posłów oficjalnie zalecających kandy-

daturę szwedzką, „imieniem senatu” odpowiedział im Zieliński, oczywiście przychylnie, choć zgodnie ze stanowiskiem Zamoyskiego bez wyrażenia ostatecznych zobowiązań<sup>62</sup>). 14-go sierpnia Zieliński wotował, podobnie jak i przed jedenastu laty składając swój głos za „Piastem”, gdyby to jednak było niemożliwe wyraził swe poparcie dla Zygmunta. Wyraził przy tym stanowczy sprzeciw kandydaturze moskiewskiej, poparty takimi efektami dyskusyjnymi jak płacz nad losem dzieci senatorskich na wypadek rządów moskiewskich<sup>63</sup>). Przybył w tym samym dniu od Zborowczyków posłom, zapraszającym do wspólnych obrad, Zieliński imieniem całego koła odpowiedział odmownie, bowiem jego zdaniem nie usunęli przeszkód, które sami wspólnym obradom położyli. Nawiązane zresztą mimo tego następnego dnia rokowania z jego udziałem nie dały rezultatu<sup>64</sup>). Doszło jak wiadomo do podwójnej elekcji. Wobec zastraszającego wzrostu wpływów partii habsburskiej a także i zwyżki popularności kandydatury moskiewskiej, Zamoyski zdecydował się wreszcie na ostateczne poparcie Wazy i 19-go sierpnia ogłoszono elektem Zygmunta III. Zieliński podpisał wówczas „Reces około elekcji nowej”<sup>65</sup>). Jeszcze 21-go uczestniczył wraz z kasztelanami łęczyckim i radomskim w gwałtownych zajściach ze Zborowczykami<sup>66</sup>). W wywołanej kontrelekcją arcyks. Maksymiliana walce zbrojnej jak się wydaje udziału nie brał, nie mniej w styczniu 1588 stanowiski jego w czasie elekcji zostało ocenione przez Zygmunta III i nagrodzone nadaniem dożywotniej pensji z żup ruskich w wysokości 1300 złp.<sup>67</sup>). W 1589 r. złożył swój podpis pod umową bytomsko-będzińską, która zresztą wobec nie dotrzymania jej przez Habsburgów nie zakończyła walki o tron polski<sup>68</sup>).

Po burzliwym okresie elekcji Zieliński poświęcił nieco czasu dla swych spraw majątkowych. Od 1588 r. przez cztery lata do 1592 r. prowadził proces ze swymi kuzynami Maciejem i Stefanem Zielińskimi, od matki których nabył jej dożywocie na wsiach Zalesiu i Cierpigórze<sup>69</sup>). W 1589 r. w kwietniu na sejmie zapadł niepomysłny dla niego wyrok sądu sejmowego w sprawie starostwa zakroczymskiego. Po jedenastu latach sporu sąd uznał nadanie Chądzińskiego, pochodzące od Zygmunta Augusta, za lepsze niż nadanie Batorego dla Zielińskiego<sup>70</sup>). Po dalszej jeszcze zwłoce, widać wciąż niechętnie, wojewoda oddał starostwo, ostatni raz zasiadając na sądach starościńskich we wrześniu 1590 r.<sup>71</sup>). Jeszcze jednak w tym samym roku jako starosta zajmował się sprawą przeszkodzenia pokątnej sprzedaży soli<sup>72</sup>).

W tym samym prawie czasie znowu widzimy go na arenie wielkiej polityki. O jego wpływach świadczy zdanie emigranta polskiego w Pradze (gdzie przebywał dwór cesarski) Piotra Dunin-Szpota, byłego starosty piotrkowskiego, który w liście do cesarza z lutego 1590, radzi dla dobra stronnictwa rakuskiego w Polsce „skaptować” m. in. Zielińskiego<sup>73</sup>). W grudniu na sejmie,

w skomplikowanej sytuacji politycznej wywołanej zniechęceniem Zygmunta III do polskiego tronu — gdy mamy do czynienia z dwoma przeciwstawnymi stronnictwami austriackimi arcyks. Maksymiliana i Ernesta, z regalistami i kanclerczykami — Zieliński ostro skrzytykował odbyty pod patronatem prymasa zjazd kolski, formalnie tylko antyregalistyczny a wymierzony zasadniczo przeciw Zamoyskiemu<sup>74</sup>). Występował przeciwko „iustyfikacji” (legalizacji) postanowień zjazdu, obejmujących obalenie wykluczenia Maksymiliana od tronu (uchwalonego w 1589 r.) i uchwały antytureckie. Wobec chwilowego impasu polityki Zamoyskiego i gdy półkonspiracyjna polityka Zygmunta III nawiązała porozumienie ze stronnictwem ernestyńskim, w 1591 r. w czasie poselstwa austriackiego Jerina i Streina, Zieliński uważany był za stronnika arcyks. Ernesta. (Zresztą w przeciwnieństwie do Maksymiliana, poparcie ewentualnej kandydatury Ernesta, nie zrywało bezwzględnie porozumienia z Zamoyskim<sup>75</sup>). Jak jednak wiadomo wszelkie spekulacje co do nowej elekcji straciły rację bytu, wobec zatrzymania przez Zygmunta III polskiej korony.

W ostatnich latach swego życia Zieliński zniknął z szerszej areny politycznej, działając już tylko w zasięgu lokalnym. W coraz większym stopniu wykazuje wspomnianą uprzednio zaturę poczucia solidarności szlacheckiej na rzecz magnackich nawyków postępowania. Na sejmiku deputackim raciążkim w 1593 r. przeprowadził i podpisał, wbrew protestom szlachty, obiór swego syna Walentego i zięcia Pawła Garwarskiego na deputatów płockich do Trybunału Koronnego<sup>76</sup>). Podobnie we wrześniu 1594 miał kłopoty z sejmikiem, który od wybranych przez siebie deputatów żądał tłumaczenia dlaczego w Trybunale nie zasiadli. Wojewoda na sejmiku się nie zjawił, ponieważ za jego sprawą deputatów sejmikowych do urzędowania nie dopuszczono, na rzecz przez niego mianowanych<sup>77</sup>). W następnych dniach zgody nadal nie osiągnięto i wojewoda mianował swych synów i zięcia, sejmik zaś wybrał innych. Szlachta postanowiła wówczas w Trybunale uzyskać wyjaśnienie kto właściwie ma wybierać deputatów<sup>78</sup>). Dopiero w 1596 r. wybór deputatów został uzgodniony<sup>79</sup>). Wystąpienie Zielińskiego na tym sejmiku deputackim było już jednak ostatnią jego czynnością polityczną. Żył jeszcze do 1599 r. jednak nie mamy w tym czasie żadnych śladów jego działalności. 1-go lutego 1600 r. następnym wojewodą płockim mianowany został Stanisław Krasieński „po Grzegorzcu Zielińskim niedawno zmarłym”<sup>80</sup>).

Zieliński, który po swoim ojcu odziedziczył części na Gościszce, Sadowej i Zielonej, pozostawił po sobie sporą fortunę składającą się z 29 wsi i części na trzech dalszych, z wszelkimi przyległościami i prawami, z gniazdami rodowymi Zielona i Gościszka oraz z kluczami Sadowo, Strzałkowo, Rostków i Kowalewo na czele. Majątek zdobyty drogą spadkobrania, dzięki dużej gospodarności i sporej dozie spry-

tu — potomkowie jego podzielili dopiero w 1610 r.<sup>81</sup>). Wojewoda pozostawił po sobie czterech synów (Adam, Mikołaj, Wojciech i Walenty) oraz trzy córki (Dorotę Pawłową Garwarską, Katarzynę primo voto Jakubową Parysową, secundo Krzysztofową Wąsowiczową i Zofię Adamową Mniszewską). Synów Zieliński potrafił kształcić nawet zagranicą. Jako katolik nie dający do siebie przystępu pokusom reformacji<sup>82</sup> wysłał ich na uniwersytety włoskie<sup>83</sup>). Z synów Walenty, przyszedł kasztelan płocki, jeszcze za życia ojca i z jego inicjatywy rozpoczął swą karierę, zostając w 1593 r. deputatem do Trybunału<sup>84</sup>). Podobnie Mikołaj został posłem na konwokację w 1587 r.<sup>85</sup>)

Umierając w 1599 r. Zieliński miał za sobą długoletnią działalność polityczną, naogół konsekwentną i prostolinijną. W rządzie województw płockich zajął poczesne miejsce: będąc

przez 23 lata kasztelanem a potem wojewodą, odgrywał decydującą rolę na Mazowszu płockim za Batorego, w czasie walki o tron, oraz w pierwszych latach Zygmunta III. Zdolny, przede wszystkim zaś cieszący się sławą dobrego mówcy<sup>86</sup>) oraz znawcy prawa<sup>87</sup>) piastowane urzędy senatorskie traktował nie jako synekurę, a podstawę do ożywionej działalności publicznej, która objęła większość ważnych wypadków okresu jego życia. Reprezentując zdrowy sąd i słuszną naogół myśl polityczną, nie zawsze był jednak wolny od osobistych ambicji i chęci ugruntowania pozycji swej rodziny. I jeszcze jeden rys — w czasach wielkich tryumfów polskiego oręża, na licznych polach bitew Batorego, nie mamy śladu jego wystąpień. Wydaje się zatem, że domeną jego działania była umiejętność słowa, arena sejmowa, a nie walka zbrojna.

#### PRZYPISY

- G. i J. Zielińscy „Ród Świnków...”, Toruń 1881, t. I, s. 90—92. Jest to trzytomowa monografia, dzisiaj wymagająca poważnych uzupełnień. Jej nieprzemijająca wartość stanowią jednak fakt publikacji in extenso lub w obszernych fragmentach odpisów z Metryk Koronnych, Aktów trybunalskich, ksiąg grodzkich i ziemskich, łącznie zajmujących połowę tomu I-go i cały III-ci.
- Materiały do hist. stos. kulturalnych XVI w. z wyd. St. Tomkowicz. PAU 1915, s. 69.
- Łukasz Górnicki — „Dzieje w Koronie Polskiej”, wyd. Turowskiego, Sanok 1855, s. 110, Przeździecki — „Jagiellonki Polskie”, Kraków 1868, t. II, s. 131.
- Zielińscy t. I, s. 97 (za zawskrzynską granicę dissol. teka 1 f. 19, 8 f. 2, Wyr. piotrk. ks. 2 f. 754).
- Zielińscy j. w. (z tytułem sędziego).
- Działyński — „Źródłopisma do dziejów Królestwa Polskiego i Litwy”, Poznań 1856, t. II, s. 155.
- Zielińscy t. I, s. 106.
- L. Kolankowski — „Posłowie sejmów Zygmunta Augusta”, Reformacja w Polsce, 1928, V, s. 134.
- Działyński — „Źródłopisma do dziejów Unii” t. III, s. 77. Kojalowicz — „Dziennik Lubelskiego Sejmu”, Petersburg 1869, s. 151.
- Zielińscy t. I s. 185 (ze szreńskiej ziemsk. obl. rel. ks. 16 f. 374).
- j. w. s. 186 (ze szreńskiej ziemsk. obl. rel. ks. 8 f. 623).
- Rkp. Tek Pawińskiego, ze zbiorów Zakładu Dokumentacji Inst. Hist. PAN w Krakowie, Lauda Płockie — płocka gr. wiecz. ks. 56 f. 487, 57 f. 69, 57 f. 142.
- j. w. płocka gr. w. ks. 60 f. 155.
- j. w. płocka gr. w. ks. 62 f. 198.
- j. w. płocka gr. w. ks. 62 f. 265.
- Zielińscy t. I s. 188 (za szreńską ziemską relac. obl. ks. 18 f. 498).
- Orzelski, Bezkrólwie ksiąg ośmioro, Scriptorum Rerum Poloniarum t. XXII s. 434, 439—40.
- Alfons II d'Este.
- Scriptores t. XXII s. 439—40.
- j. w. s. 458.
- Rkp. Tek Pawińskiego — Lauda płockie, płocka gr. w. ks. 63 f. 44.
- Zielińscy t. I s. 94.
- Scriptores t. XXII s. 534.
- j. w. s. 587—8.
- j. w. s. 591, 599 przyp. 3.
- j. w. s. 596.
- j. w. s. 636.
- j. w. s. 637, 639.
- Scriptores t. XXII s. 652.
- j. w. s. 674. Korespondencja H. Rozdrażewskiego, Tow. Nauk. Toruń, Fontes t. 30 s. 156.
- Scriptores t. XXII s. 678. Zielińscy t. I s. 101. Paprocki, Stupnicki, Niesiecki, Niesiecki-Bobrowicz, Zychliński.
- Zielińscy t. I s. 190, 192 (in ext. z Metr. Kor. ks. 114 f. 14, 35).
- j. w. s. 104.
- R. Heidenstein, Dzieje Polskie, 1857, t. 237, 239.
- Rkp. Teki Pawińskiego — Lauda Zakroczymskie, zakroc. gr. ks. 44 f. 236, 41 f. 205.
- A. Pawiński — Początki panowania Stefana Batorego, Źródła Dziejowe t. IV, s. 65.
- Zielińscy t. I, s. 95 (za Wyroki Piotrk. ks. 2 f. 882, Petricoviae in iudiciis ordinariis Cen. Trib. Regn. Sabbatho ante Dominicam quadragesimalem invocavit 1579).
- Pawiński, Źródła dziejowe t. IV s. 184.
- j. w. s. 189.
- Pawiński, Księgi Podskarbińskie, Źródła Dziejowe t. IX, s. 19.
- Zielińscy t. I s. 102 (za donac. gr. warszawskiego 98).
- Pawiński — Źródła Dziejowe t. IX.
- Janku Sas, panował 1579—1582.
- Zielińscy t. I s. 105, 192 (in ext. z Metryki Kor. ks. 129 f. 58). Paprocki, Stupnicki, Niesiecki, Niesiecki-Bobrowicz, Zychliński.
- Archiwum Jana Zamoyskiego, wyd. J. Siemiński, t. III s. 475.
- Rkp. Teki Pawińskiego — Lauda zakroczymskie, zakr. gr. ks. 52 f. 138.
- Archiwum Zamoyskiego t. III s. 396.
- Diariusze sejmowe 1585 roku, wyd. A. Czuczynski, Scriptorum Rerum Poloniarum t. XVIII s. 68.
- j. w. s. 86.
- j. w. s. 119.
- j. w. s. 169, 188, 190.
- j. w. s. 303.
- Albertrandi, Panowanie Stefana Batorego, Kraków 1849, s. 337.
- A. Pawiński, Akta Metryki Koronnej z czasów Stefana Batorego, Źródła Dziejowe t. XI, s. 280.
- Zielińscy t. I, s. 105, 193 (za Metr. Kor. ks. 133 f. 108).
- Rkp. Teki Rzymkie Nr 42, w zbiorach Zakł. Dokumentacji Instytutu Hist. PAN w Krakowie — Annibal do krd Montalka, 10. V. 1587.
- K. Lepszy — Walka Stronnictw, Kraków 1929, s. 14—15.
- Diariusze sejmowe 1587 roku, wyd. A. Sokołowski, Scriptorum Rer. Pol. t. XI, s. 1.
- j. w. s. 15 i nast.



60. Rkp. Teki Pawińskiego — Lauda płockie, płocka gr. w. ks. 85 f. 2.
61. Scriptorēs t. XI s. 79.
62. j. w. s. 90.
63. j. w. s. 99 i nast.
64. j. w. s. 107, 197.
65. Volumina Legum, Petersburg 1857, t. II s. 243. Szujski, Dzieje Polski t. III s. 117.
66. Scriptorēs t. XI s. 146.
67. Zielińscy t. I s. 194 (za Metr. Kor. ks. 134 f. 61).
68. Codex Dipl. Pol. Dogiela t. I s. 237, 240.
69. Zielińscy t. I s. 108 'za szreńską ziemską obl. ks. 29 f. 503).
70. j. w. s. 103 (za conv. grodu warsz. ks. 7 f. 513).
71. j. w. s. 103 (za zakroczymską ziemską relac. ks. 71 f. gr. wiecz. ks. 46, 56). Zwykle działał zresztą przed podstarościami, kolejno Baltazara Błędowskiego, Walentego Złotopolskiego oraz Marcina Wyszynskiego.
72. j. w. s. 197 (in ext. z zakroczymskiej gr. ks. 55 f. 643).
73. K. Lepszy — Rzeczpospolita w dobie sejmu inkwizycyjnego, Kraków 1939, s. 103.
74. j. w. s. 239.
75. j. w. s. 273, 274.
76. Rkp. Teki Pawińskiego — Lauda płockie, płocka gr. wiecz. ks. 96 f. 197.
77. j. w. ks. 97 f. 638.
78. j. w.
79. j. w. ks. 95 f. 180.
80. Zielińscy t. I (za Metr. Kor. ks. 145 f. 9). Niesiecki-Bobrowicz, Żychliński.
81. j. w. t. II s. 8, t. III s. 278—285 (in ext. z ciechanowskiej gr. wiecz. ks. 40 f. 103).
82. T. Glemma — Le catholicisme en Pologne à l'époque d'Etienne Batory. (Etienne Batory roi de Pologne, praca zbiorowa), Cracovie 1931, s. 370.
83. H. Barycz. Polacy na studiach w Rzymie, PAU, Kraków 1937, s. 244, 257.
84. Rkp. Teki Pawińskiego — Lauda płockie, pl. gr. w. ks. 96 f. 197i.
85. j. w.
86. Scriptorēs t. XI s. 99 i nast. t. XXII s. 439—40 i 587—8.
87. j. w. t. XI s. 12.

STANISŁAW MAŁACHOWSKI

## DZIEJE WOLNOMULARSTWA W PŁOCKU

W wiekach średnich doszedł do dużego znaczenia cech wolnych mularzy, pracujących przy wznoszeniu wspaniałych świątyń gotyckich. Wolni mularze średniowieczni różnili się od zwykłych mularzy tym, iż byli bardziej od nich uzdolnieni i pracowali przy ociosywaniu wolnych kamieni, tj. miękkich i drogich gatunków, jak marmur i wapieniak, używanych do ozdobięszych części budowy.

Ci wolni mularze pracowali w zamkniętym pomieszczeniu, zwanym lożą; pracą kierował starszy mistrz i dozorca; wstępujący do cechu wykonywali przysięgę „nad księgą i ślubowali posłuszeństwo Kapitule”. Łoże poszczególnych miast utrzymywały między sobą łączność.

Z powstaniem stylu Odrodzenia warunki pracy się zmieniły i cech wolnych mularzy począł upadać. Wówczas członkami cechu mogli być nie tylko właściwi mularze, lecz i osoby postronne. Znajdujemy już w spisach lożowych cały szereg utytułowanej szlachty, którą pociągala stara tradycja cechowa, tajemnicze legendy i symbolika. Za szlachtą poczęli się garnać do loż uczeni i klasa oświecona. W lożach prowadzono rozmowy treści filozoficznej i członkowie ich byli zagorzałymi wyznawcami modnego wówczas racjonalizmu.

Dzień św. Jana Chrzciciela r. 1717 uważany jest za datę powstania nowoczesnego wolnego mularstwa, zwanego inaczej masoneria lub masonią. W tym to dniu w Londynie kilka loż cechowych: „pod Gęsią i Brytuanną”, „pod Koroną”, „pod Jabłonią” i „pod Winnym Gronem”, noszących nazwy od gospód, w których zbierali się członkowie, połączyło się i utworzyło „Wielką lożę Londyńską”. Za założycieli wielkiej loży uważani są: znakomity historyk, pastor i doktor teologii James Anderson, przyrodnik

Teofil Desaguliers i badacz starożytności G. Payne.

Z Anglii wolnomularstwo przeszło do Francji, gdzie pierwsza loża powstała w Paryżu w r. 1725; konstytucję otrzymała od wielkiej loży londyńskiej. Jednym z jej założycieli był Karol Redcliff hr. Derventuoter, którego tradycja czyni pierwszym Wielkim Mistrzem Francji.

W Niemczech pierwsza loża utworzona została w Hamburgu w 1733. Wstąpił do niej w r. 1738 późniejszy król Fryderyk Wielki i stał się zagorzałym wolnym mularzem.

Łoże zaczęły powstawać w innych państwach Europy, a w połowie wieku XVIII-go nie było już w Europie kraju, dokąd by one nie zawitały.

### RYT SIEDMIOSTOPNIOWY RÓŻANEGO KRZYŻA

Wolnomularstwo polskie rządziło się rytmem siedmiostopniowym Różanego Krzyża.

Nauka pierwszych dwóch stopni — ucznia i czeladnika — mało różniących się między sobą, polegała na wyrabianiu w wolnomularzu siedmiu obowiązków: *zaufania, szczerości, miłosierdzia dla ubogich, posłuszeństwa, łagodności, odwagi i milczenia*. Do najważniejszych obowiązków należało miłosierdzie dla ubogich, które rozkwitło jako dobroczynność wolnomularska.

Mistrza — trzeciego stopnia — wprowadzano do tajemnic wolnomularstwa, opowiadając mu legendę o *Hyrampie*. Hiram, budowniczy świątyni Salomona, był zamordowany w świątyni przez trzech czeladników, domagających się od niego odkrycia im słowa mistrza, które znając mogliby otrzymywać zapłatę wyższą. Czelnicy po zamordowaniu Hyrama pogrzebali ciało